



Dar z siebie
Życie jest z życia
Gorzki smak wyzwolenia

MYŚL NA TYDZIEŃ



Tam gdzie ma się dokonać cud, znak, potrzeba wysiłku człowieka, ale nic się nie dokona bez Pana Boga.

Bp Wiesław Śmigiel

Śladem Miłości

Swoim życiem zaświadczyć, że kocham, Boga i drugiego człowieka. Jak trzeba będzie, zawalczyć o wiarę, stanąć po stronie niesprawiedliwie pomówionego, świadomie wybrać to, co słuszne, Boże, nawet wtedy, gdy stracę, ośmieszę się, zapłacę, doświadczę braku, głodu, bólu. Będę z cierpiącym Jezusem. Spróbuję być jak On. Chrystus zna wszystkie cierpienia, wszystkie przeżył, także zdradę przyjaciela, osamotnienie, niezrozumienie. Stoję więc i wpatruję się w Niego. Pragnę Jego siły. Koniecznie potrzebuję Jego miłości, obecności i pokoju; tego, by On był ze mną w mocy Ducha.

Pomocą w dążeniu do Zbawiciela może być m.in. Zdrapka Wielkopostna, czyli kalendarz wielkopostny, w której zadania i planszę przygotowała toruńska Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Ponadto wędrowka śladem Pana podczas Drogi Krzyżowej czy „Gorzkich żali” otwiera na Miłość, której czasem nie rozumiem. Czy jednak znajduję czas, by z ufnością towarzyszyć cierpiącemu Bogu?

Beata Pieczykura



Koordynatorem projektu jest toruńska Wspólnota Życia Chrześcijańskiego

Archiwum WZCh

DODRAP SIĘ DO SIEBIE, DODRAP SIĘ DO BOGA

W Środę Popielcową rusza kolejna, tym razem światowa edycja Zdrapki Wielkopostnej. Z inspiracji polskiej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w tym roku ruszą pierwsze edycje Zdrapki w Hongkongu, Makau i na Tajwanie. Modlić się nią będą chrześcijanie w języku nie tylko polskim, lecz także chińskim i mandaryńskim. Zdrapka jest przeznaczona dla wszystkich, niezależnie od wieku, stanu i sytuacji życiowej

Z Anną Maćkowską z redakcji Zdrapki Wielkopostnej rozmawia Szymon Gajewski

SZYMON GAJEWSKI: – Od kilku lat w Polsce rozkwita nowa forma przeżywania Wielkiego Postu. Mowa o Zdrapce Wielkopostnej.

ANNA MAĆKOWSKA: – Tak, od 2015 r. mamy w Polsce nowe, możemy powiedzieć, że innowacyjne narzędzie pomocne w przeżywaniu Wielkiego

Postu. Zdrapka, czyli kalendarz wielkopostny, została pożyczona od Irlandczyków i zadomowiła się chyba już na stałe nie tylko nad Wisłą, ale wśród Polonii, czyli od USA po Kazachstan. W tym roku rusza piąta edycja. Cieszymy się, bo również w tym roku rusza pierwsza edycja Zdrapki

w Azji! Światowa premiera odbyła się 3 lutego.

– Z Irlandii do Polski, z Polski do Azji? Jak to się stało?

– Organizatorem całej akcji jest Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Jesteśmy świa-

dokończenie na str. VI

GRUDZIĄDZ

Wartość przyjaźni

W parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu 15 lutego odbyło się kolejne spotkanie młodzieży z cyklu Pokolenie Jana Pawła II. Ks. Piotr Szyperski MIC powitał zgromadzonych w imieniu swoim, braci marianów oraz wspólnoty oazowej działającej przy parafii.

Temat spotkania nawiązywał do święta zakochanych i dotyczył przyjaźni. Tak jak prosił nas papież Franciszek w czasie Światowych Dni Młodzieży w Panamie, byśmy żyli tu i teraz, byśmy uczyli się słuchać, uczyli się obecności i przyjaźni od Jezusa.

Na początku spotkania młodzi wysłuchali Słowa Bożego. Odpowiedzi na pytanie, kim

powinni być przyjaciele, szukali w tekście z księgi Mądrości Syracha (Syr 6, 5-16). Posłuchali także przypowieści o krzewie winnym i latoroślach, która oddaje istotę przyjaźni między nami a Jezusem (J 15, 1-8). – Przesłanie spotkania jest następujące: proszę testować swoich przyjaciół. Również proszę badać swoje serce, czy ty jesteś dla kogoś prawdziwym przyjacielem – zachęcał ks. Piotr Szyperski MIC, opiekun oazy młodzieżowej. Nie możemy dać się nabrać, że przyjacielem jest już ten, kto mówi mi coś miłego albo zawsze się ze mną zgadza. Nie jest przyjacielem ktoś, kto kupuje sobie sympatię drugiego. Pułapką może być też traktowanie jako przyjaciela



Każdy z nas ma
w sercu wymalowane
oblicze Jezusa

Małgorzata Borkowska

osoby, w której towarzystwie zwyczajnie czuję się dobrze.

Krótką sceną przedstawioną przez młodzież pokazała, jak ważna jest przyjaźń. Kiedy ktoś widział tylko swoją część pracy, nie dostrzegał wartości wspólnego dzieła. Kiedy jesteśmy razem, odkrywamy piękne oblicze Jezusa. – Każdy z nas ma w sercu wymalowane oblicze Jezusa, tak jak On ma wypisane nasze imiona. Przyjaźń jest prawdziwa, gdy

spotkamy i wypróbujemy taką osobę, która, kiedy jesteś w potrzebie, zaryzykuje swoją godność, swoje ja, po to, by cię obronić. Czasem musi go to bardzo dużo kosztować, może trzeba będzie wydać pieniądze, ale może chodzi o coś innego. Stracę twarz, pozycję w grupie, bo się przyznam do tej relacji. Trzeba pytać, czy ten człowiek jest w stanie zrobić coś dla mnie za darmo – kontynuował duszpasterz.

GRUDZIĄDZ

Obecność błogosławionego

W bazylice pw. św. Mikołaja w Grudziądzu 17 lutego odbyła się Eucharystia z oprawą harcerską, w czasie której przeżywaliśmy peregrynację relikwii bł. ks. Stefana Wincenego Frelichowskiego. Msza św. rozpoczęła się procesyjnym wprowadzeniem relikwii błogosławionego. W metalowym relikwiarzu w kształcie krzyża harcerskiego umieszczone zostały fragmenty kości palców bł. druha Wicka. Na Mszy św. obecna była komendant Hufca Grudziądz im. Roty Grudziądzkiej hm. Elżbieta Fabińska oraz liczne zgromadzeni harcerze.

Eucharystii przewodniczył ks. Artur Stachowski. Msze św. z udziałem harcerzy odbywają się w grudziądzkiej bazylice w trzecią niedzielę każdego miesiąca. Luty jednak jest szczególny, ponieważ

23. dnia tego miesiąca przypadała 74. rocznica śmierci pochodzącego z Chełmży bł. ks. Frelichowskiego.

Homilię wygłosił ks. prał. Józef Nowakowski, honorowy duszpasterz środowisk harcerskich diecezji toruńskiej. Przypomniast słowa św. Jana

Pawła II, bardzo ważne dla harcerzy, wypowiedziane w czasie beatyfikacji ks. Frelichowskiego w 1999 r. w Toruniu: „Pragnę zwrócić się do całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem,

nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania”. Słowa te skierowane były do wszystkich harcerzy na całym świecie, różnych odmian, drużyn i zastępów. Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski został ogłoszony patronem harcerzy 22 lutego 2003 r.



Harcerze mają służyć Bogu, ojczyźnie i bliźnim

Małgorzata Borkowska

Tuż przed Namiotem Spotkania każdy otrzymał list od prawdziwego Przyjaciela, kochającego Jezusa. Osobno kierowany do niej i do niego. W czasie adoracji była możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania.

Świadectwem podzielił się Marcin, student z Torunia. Mówił o przyjaźni z Jezusem i o tym, dlaczego warto Go uczynić Panem swojego życia. Wyjątkowych przyjaciół spotkał w parafialnej oazie u Marianów. Na zakończenie odśpiewano Apel Jasnogórski. Spotkanie zakończyło się agapą w salce parafialnej. W zimowy wieczór nie zabrakło gorącej herbaty i słodczy.

Małgorzata Borkowska

Kolejne spotkanie modlitewne grudniadzkiej młodzieży odbędzie się 15 marca w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu (Tarpno)

– Niedziela była dniem odpoczynku, modlitwy, myślenia o rodzicach. To wszystko w rozmyślaniach bł. ks. Stefana było bardzo mocne. On po każdym wydarzeniu jeszcze bardziej wracał do rodziców. Harcerze mają służyć Bogu, ojczyźnie i bliźnim. Niech w tym pomaga nasz błogosławiony, żebyśmy szczęśliwie mogli być harcerzami – zakończył kaznodzieja.

Harcerze przed relikwiami oraz obrazem swojego patrona, obecnym na ołtarzu, odmówili modlitwę o jego kanonizację. Na zakończenie każdy mógł uczcić relikwie błogosławionego. Zachęcamy, aby bliżej poznać postać patrona harcerzy i sięgnąć po jego „Pamiętnik”.

Małgorzata Borkowska



Uczestnicy kursu

Przez dwa dni rekolekcji młodzież lepiej poznawała Ducha Świętego

BOLUMINEK – DĄBROWA CHEŁMIŃSKA

Spotkanie z Bogiem

W ramach formacji do przyjęcia sakramentu bierzmowania młodzież parafii pw. św. Wojciecha i św. Katarzyny w Boluminku uczestniczyła w kursie ewangelizacyjnym „Eureka”. Kurs odbył się 9 i 10 lutego w Zespole Szkół im. Celestyna Kamińskiego w Dąbrowie Chełmińskiej. Przygotowany i poprowadzony był przez ks. Henryka Stippę i grupę „Eureka” z Bydgoszczy.

Kiedy dowiedzieliśmy się o tym wydarzeniu, wielu z nas było nastawionych pesymistycznie, ponieważ nie wyobrażaliśmy sobie iść w weekend do szkoły i tam spędzić wolny czas. Jednak od sobotniego poranka byliśmy zaskakiwani przez Boga. Podzielono nas na grupy, słuchaliśmy świadectw ludzi w naszym wieku z zapartym tchem, śpiewaliśmy i tańczyliśmy na chwałę Pana. To wszystko upewniało nas, że te 2 dni będą zupełnie inne niż sobie wyobrażaliśmy i naprawdę to jest miejsce oraz czas dla nas i dla Jezusa.

Ważną częścią dnia była adoracja w ciszy przed Najświętszym Sakramentem oraz

sakrament pokuty i pojednania, dzięki którym mogliśmy oczyścić swoje serca i z większą radością uczestniczyć w kolejnych punktach kursu. Modlitwa i śpiew były dla nas ukojeniem.

Sobotnia Eucharystia była szczególnym spotkaniem z Mistrzem w parafialnej świątyni. Po kolacji nikt nie chciał opuszczać murów szkoły. Spędziliśmy bardzo miły dzień i nie było osoby, która twierdziłaby inaczej. Rozmawialiśmy o naszych doświadczeniach, dotknięciach Boga i eureka, a na ustach mieliśmy jedną z najczęściej śpiewanych piosenek: „Twoja miłość jest pierwsza”.

Niedzielę rozpoczęliśmy od Mszy św. Tego dnia z wielkim zapałem pracowaliśmy w grupach, rysując elementy kojarzące się ze wspólnotą. Było to trudne, ale i zabawne, ponieważ każdy członek drużyny trzymał za jeden sznurek podtrzymujący pisak w odpowiedniej pozycji. Na zakończenie kursu mogliśmy opowiedzieć swoje świadectwa i podzielić się przeżyciami z dwóch dni „Eureki”. Następnie ze smutkiem, że już koniec, ale

i z wielką radością z tego, co było, udaliśmy się do domów.

Przez 2 dni mogliśmy jeszcze lepiej poznać Ducha Świętego, umocnić swoją wiarę, a niektórzy nawet mogli ją odnaleźć. W tym czasie otrzymaliśmy wiele łask oraz darów i postaramy się ich nie zmarnować. Chcemy je pielęgnować, by sakrament bierzmowania był przyjęty przez nas świadomie i z zapałem do rozwijania w sobie Bożej miłości.

Wyrażamy wdzięczność ks. Henrykowi Stippie i jego grupie „Eureka” za przygotowanie i przeprowadzenie kursu oraz dyrektorowi Zespołu Szkół im. Celestyna Kamińskiego w Dąbrowie Chełmińskiej Tomaszowi Minorczykowi za pomoc i udostępnienie pomieszczeń szkolnych. Dziękujemy pracownikom szkoły za życzliwość, państwu Kołodziej za otwartość serca i pomoc materialną, wspólnocie Ornowy w Duchu Świętym oraz rodzicom i wszystkim zaangażowanym za przygotowane posiłki i wsparcie duchowe.

Uczestnicy wraz z ks. Bartoszem Fiałkowskim



Spotkanie zgromadziło wielu słuchaczy żywo zainteresowanych tym, jak budować bądź też naprawić relacje



Miłość małżeńska ma w sobie ogromny potencjał – zapewniał prelegent

Zdjęcia: Renata Czerwińska

DAR Z SIEBIE

Czy da się zbudować szczęśliwe małżeństwo? Co to znaczy kochać współmałżonka? Skąd brać siły do budowania od nowa? – na te pytania mogli odpowiedzieć sobie słuchacze licznie zgromadzeni na konferencji „Szczęście w małżeństwie”

RENATA CZERWIŃSKA

Wygłosił ją 19 lutego w toruńskim kościele pw. św. Józefa autor poczytnych książek i doradca rodzinny Jacek Pulikowski, którego zaprosiła współnotą małżeńska Dom na Skale.

Małe kroki

Małżeństwo, jak zapewniał prelegent, jest drogą do szczęścia, jednak pod warunkiem, że spojrzysz na nie z duchowej perspektywy: jako wezwanie do bezinteresownego daru z siebie. Prawdziwe szczęście nie oznacza tylko przyjemności czy zadowolenia, jest czymś więcej. Przełamanie swojego egoizmu, by uczynić coś dobrego dla drugiej osoby, sprawia, że małymi krokami stajemy się lepsi, nasze czyny – zgodnie z personalistycznym nauczaniem św. Jana Pawła II, do którego nawiązywał zaproszony gość – przemieniają nasze wnętrza. Zadaniem chrześcijańskich małżonków jest budowanie komunii osób na wzór Trójcy Świętej.

Aby człowiek był szczęśliwy, potrzebuje być wewnętrznie wolny. Tylko panując

nad sobą, posiadając siebie, można siebie dać. Oczywiście jest, że nie potrafimy kochać w pełni, możemy jednak do miłości dorastać.

Źródło miłości

W zabawnych dykteryjkach mówca pokazywał, w jaki sposób mąż może sprawić, że żona będzie czuła się kochana. Z kolei zadaniem żony jest nauczanie mężczyzny wchodzenia w relacje i okazywania znaków miłości. Tak jak on potrzebuje szacunku i podziwu (a także budowania go w oczach dzieci), tak dla niej ważnym gestem jest wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia. Mimo że natura ludzka jest zraniona grzechem pierwotnym, człowiek, który nawiązał głęboką relację z Bogiem, czerpie ze źródła miłości. To od miłującego Stwórcy uczy się, jak kochać i budować na nowo. Stąd chociażby rada, by małżonkowie nie kładli się spać bez wspólnej modlitwy „Ojcze nasz”. Pięknym wzorem relacji między mężczyzną a kobietą jest Święta Rodzina: w historiach opisanych w Ewangelii widać wzajemną

miłość między Maryją a Józefem, głębokie zaufanie i szacunek. Prelegent zwrócił również uwagę m.in. na niezwykłą rolę więzi między ojcem a dziećmi, miłość do dalszych członków rodziny, a także moc rodzinnego błogosławieństwa.

Jak zaznaczył proboszcz o. Wojciech Zagrodzki CSsR nieprzypadkowo spotkanie poświęcone małżeństwu i rodzinie miało miejsce w parafii poświęconej św. Józefowi, Opiekunowi Świętej Rodziny. Wyraził również nadzieję – podobnie jak słuchacze – że nie będzie to ostatnia wizyta Jacka Pulikowskiego w naszym mieście. ■

Domowy Kościół Diecezji Toruńskiej zaprasza do udziału w sztafecie za rodziny. Może do niej przystąpić każdy, kto przez modlitwę, post, adorację Najświętszego Sakramentu, ofiarowanie Eucharystii czy inną dowolną ofiarę pragnie w wybranym dniu wstawić się w intencji małżeństw i rodzin.

Więcej informacji na stronie: <http://torun.oaza.pl/sztafeta-modlitwy/>. Zapisy: nr tel. 692-631-318, e-mail: strz.karol@gmail.com.

ŻYCIE JEST Z ŻYCIA

Tam, gdzie w domach są dzieci, jest prawdziwe życie. Nowe życie pomnaża życie żyjących dłużej. Im więcej dzieci, tym bogatsze jest życie

KS. RAJMUND PONCZEK

Usłyszałem kiedyś wielkie pytanie małego człowieka: – Gdy pójdziemy do nieba, jak będzie się czuła nasza dusza bez ciała? Pytanie zadała 5-letnia dziewczynka. – Moja córka – wyjaśnia matka – powraca do śmierci, które ostatnio przeżywaliliśmy w rodzinie. Bywaliśmy na różańcu za naszych zmarłych, trwaliśmy przy ich trumnie, modliliśmy się na pogrzebie. Dziewczynka myślała o powrocie do tych wydarzeń. Śmierć i pogrzeb dla każdego są mocnym doświadczeniem. Może jeszcze bardziej dla dziecka. Nie wie jeszcze o duchowo-cieleśnej naturze człowieka, o tym, że człowiek jest ciałem i duchem równocześnie. Człowiek nie jest tylko ciałem, jak zwierzęta, ani tylko duszą, jak aniołowie. Co więc odpowiem pytającej mądrej dziewczynce? Przyznam, zaskoczyła mnie bardzo. Wskażę na Jezusa i zamilknę. Ona zrozumie. Kto stawia głębokie pytania, nie czeka na natychmiastowe odpowiedzi. Mogą być zbyt powierzchowne.

Błogosławieni pytający, błogosławione dzieci, które stawiają pytania, dzieci otwarte na Boga, dorastające pośród modlących się rodziców i dziadków, dzieci poszukujące. Z pewnością to one wyprzedzą w drodze do niebieskich bram sytych, zadowolonych z siebie, obrastających w tłuszcz, nieposzukujących Boga.

Korzenie

Są domy, w których na poczesnych miejscach głównego pokoju znajdują się wiszące drzewa

genealogiczne rodziny. – To jest dar dzieci z okazji 40. rocznicy sakramentu małżeństwa – potwierdzili z dumą moi rozmówcy. Obraz drzewa, jesienne liście, na poszczególnych konarach kolejne pokolenia: zdjęcia, daty urodzin, gdzieniegdzie już daty śmierci. Skąd mój ród? Jestem dumny z moich przodków. To jest moja ziemia, tu tkwią głęboko moje korzenie, jak owego drzewa. Zacytuję słowa Małgorzaty Judy-Mieloch pochodzące z listu do ks. Jerzego Szymika: „Wdycham powietrze do dna korzeni mojego drzewa genealogicznego”.

Moda

Są sprawy trudne. Niepokoi unifikacja myślenia i mody, szczególnie młodych ludzi. Często pozostają pod wpływem mediów społecznościowych. Sporo godzin spędzają przed laptopem, komórką. Są krytyczni wobec bliskich i wobec trwającej setki lat tradycji, a bezkrytyczni wobec treści podsuwanych na portalach, treści kapryśnych, chwilowych.

Gdy lansuje się modę, np. skarpetki nosimy przed kolanami, większość tak się nosi, na innych patrząc z poczuciem wyższości. Tamci nie są na czasie. Jak można nie być na czasie. Gdy lansuje się skarpetki noszone na spodnie, rzucają się do marketów, aby jak najszybciej takie sobie sprawić. Z jednej strony chcą być indywidualistami, a z drugiej zachowują się stadnie. A przecież to są tylko ubrania, to jest zewnętrzna strona człowieka. Czy starcza im



Iwona Ochotny

Błogosławione dzieci, dorastające pośród modlących się rodziców i dziadków

zainteresowania na coś więcej: historię, wiarę, życie duchowe. To one, a nie np. owe nieszczęsne skarpetki, dają indywidualny, niepowtarzalny rys człowieka, który jest dzieckiem Boga, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo.

Walka

Trwa walka o ludzi młodych, o nasze dzieci, młodzież, o ich duszę. Walka ta wymaga cierpliwego towarzyszenia młodym w latach ich dojrzewania, rozumienia ich, uczenia ich krytycznego spojrzenia na świat na zewnątrz, na media, pokazywania wielkich perspektyw życia. Ta walka może być łatwo wygrana. Młodzież pragnie żyć według ideałów, wymagań. Nie boi się ich. Chce życia szczęśliwego i pięknego. Jeżeli zdołamy pokazać im iluzoryczność tych, którzy chcą z nich uczynić tylko konsumentów, kupujących kolejne towary, według narzuca-

nych mód – odrzucą oszustwo. Wiele razy zadziwiła mnie ich świadomość konieczności dbałości o wiarę, o rozwój duchowy, o wierność niedzielnej Mszy św., częstemu przyjmowaniu sakramentów. W świecie bezpardonowo walczącym z wiarą, z Kościołem, z autorytetem osób duchownych nie można pozostać letnim. O wiarę trzeba walczyć. Dla siebie i dla innych.

Marzenia

Jeszcze słowo o ludziach w podeszłym wieku. O czym marzy człowiek stary, np. 80-letni? Nie myśli już o dobrach tej ziemi. Dobrze wie, jak są kruche. – Modłę się, abym do końca moich dni nie straciła rozumu, abym nie zapomniała o modlitwie, abym do ostatniego dnia prowadziła dialog z Bogiem – usłyszałem wyznanie kobiety. Podstawową troską pozostaje dobry, więcej, intymny kontakt z Bogiem.

DODRAP SIĘ DO SIEBIE, DODRAP SIĘ DO BOGA

dokończenie ze str. 1

tową wspólnotą działającą na zasadach stowarzyszenia. Wspólnotę światową tworzą wspólnoty krajowe, a przedstawiciele wspólnot krajowych co 4 lata spotykają się na zgromadzeniu światowym. Ostatnie odbyło się latem 2018 r. w Buenos Aires i tam przedstawiciele wspólnoty polskiej przedstawili nasze działania, m.in. Zdrapkę Wielkopostną, która wzbudziła duże zainteresowanie. Wspólnota z Hongkongu postanowiła we współpracy ze wspólnotą polską utworzyć wersję azjatycką, więc w tym roku wspólnie z nami na modlitwie jednoczyć się będą także chrześcijanie w Makau i na Tajwanie. A Bóg będzie słuchał modlitw po polsku, chińsku i mandaryńsku. Światowa inicjatywa przyjęła nazwę OGINI.org.

– Która oznacza...

– Oznacza św. Ignacego. Ogini to anagram hiszpańskiej formy imienia Ignacego – Inigo.

– Zdrapka ma niesamowity rozmach, macie poczucie, że to dzieło Boże?

– Wyłącznie Boże, tylko przy ludzkich siłach nie byłoby możliwe zgromadzenie pół miliona osób na indywidualnych rekolekcjach.

– Czym dokładnie jest zdrapka?

– Zdrapka to plansza z zakrytymi zadaniami na każdy dzień Wielkiego Postu, poczynając od

Środy Popielcowej, a na Poniedziałku Wielkanocnym skończywszy. Każdego dnia zdrapujemy kółeczko, odkrywamy zadanie, które związane jest z postem, modlitwą lub jałmużną. Na stronie głównej zdrapki www.zdrapkawielkopostna.pl codziennie prezentowane są komentarze znanych i cenionych gości, którzy mówią, czym dla nich jest dane zadanie, jak je rozumieją. I tym dokładnie jest zdrapka w sensie dosłownym: plansza i zadania. Natomiast jej prawdziwa siła pochodzi ze źródeł, czyli z Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego Loyoli. Z nich właśnie wyrasta zdrapka. Każde zadanie ma nas przybliżać do Boga, a bliskość Boga pozwala inaczej patrzeć na ludzi, nasze aktywności, na rzeczy. Stosujemy tu pierwszą zasadę Ćwiczeń – człowiek jest stworzony, by Boga czcić i Jemu służyć, a wszystko inne, co jest stworzone, ma mu w tym pomagać. Jedne rzeczy lub nasze aktywności nam pomagają, inne nam przeszkadzają. Zdrapka pomaga nam w konkretnych zadaniach uwielbiać Boga.

– Jak wygląda to w szczegółach? Możemy podać jakiś przykład?

– Oczywiście. Na przykład jednym z zadań z poprzedniej edycji był post multimedialny, w to miejsce mieliśmy poświęcić czas bliskim. Komentarz zdrapkowy dostępny na naszej stronie dotyczył wyciszenia naszych zmysłów, szczególnie oczu i języka. Już mamy dwie



Anna Maćkowska

każdy dzień postu, z równoczesnym indywidualnym pogłębieniem wiedzy o sobie, relacjach do Boga, do ludzi.

– Możemy powiedzieć, że serce zdrapki bije w Toruniu?

– Serce zdrapki bije w sercach rekolektantów. Koordynowaniem prac rzeczywiście zajmuje się toruńska Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Tutaj trwają wielomiesięczne prace nad przygotowaniem zadań, planszy, zaproszeniem do współpracy komentatorów. Ale zdrapka to wiele osób w wielu miejscach kraju.

– Gdzie można zaopatrzyć się w zdrapkę?

– Przede wszystkim przez stronę www.zdrapkawielkopostna.pl, przesyłka dochodzi w ciągu kilku dni. Proponujemy różne pakiety, mniejsze dla rodzin, większe dla wspólnot, szkół, jeszcze większe dla parafii. Zachęcamy do wspólnego zdrapywania wszystkich, którzy chcą przeżyć Wielki Post jako naprawdę wielki. Wszystkich, którzy nie mają pomysłu na postanowienia i może nawet nie lubią postanowień, zapewniamy, że ze zdrapką je polubią. Zapraszamy też tych, którzy mają energię i zapał do pogłębiania życia duchowego. Zapraszamy wszystkich do wspólnego „dodrapywania” się do własnego serca, bo tam czeka na nas nasz Pan.

Z Anną Maćkowską rozmawiał Szymon Gajewski



Wierni oddają cześć relikwiom w toruńskim kościele pw. bł. Stefana W. Frelichowskiego



W uroczystościach w Jastrzębiu uczestniczyli harcerze

20-lecie beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego



NIOSĄCY POKÓJ

RENATA CZERWIŃSKA

W tym roku mija 20. rocznica beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, a 23 lutego, w dniu jego wspomnienia liturgicznego, tłumy wiernych wypełniły toruński kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym kościele niegdyś posługiwał, a obecnie jest to sanktuarium jemu poświęcone. – Dziś jesteśmy pełni radości i wdzięczności Bogu – powiedział, witając zebranych, ks. prał. Wojciech Niedźwiecki, kustosz sanktuarium.

Potrzeba pokoju

We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele władz Torunia i Chełmży, harcerze, klerycy, siostry zakonne. Nie mogło zabraknąć rodziny błogosławionego: Krzysztofa i Zygmunta Jaczkowskich wraz z małżonkami i dziećmi, s. Marii Wincenty Olkowskiej, pasterki, jak również rodziców Joanny uzdrowionej za wstawiennictwem ks. Wicka – państwa Teresy i Antoniego Grodzickich, a także tych, dla

których jego postać jest szczególnie bliska.

Eucharystii, poprzedzonej Nieszporami, przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Jak zaznaczył w homilii, dzisiejszy świat bardzo potrzebuje ludzi pokoju. Tak właśnie „błogosławionym niosącym pokój” nazwał ks. Stefana św. Jan Paweł II podczas beatyfikacji 7 czerwca 1999 r. Trzeba pamiętać, że w znaczeniu biblijnym pokój nie oznacza „świętego spokoju”, ale błogosławieństwo, harmonię, szczęście, a nawet zdrowie. Jest owocem bliskiej relacji z Bogiem. Rzeczywiście, ks. Frelichowski wprowadzał go zarówno podczas posługi w parafii, jak i w trudnych warunkach obozowych. W tym właśnie możemy go naśladować: „Chcemy uczyć się od niego wrażliwości na potrzeby innych, świadomości, że jesteśmy sługami i świadkami Wielkiej Sprawy, a ponadto chcemy uczyć się od niego dobroci, łagodności, cierpliwości nawet w tak trudnych sytuacjach, kiedy dookoła panuje niepokój i kiedy są wobec nas kierowane różne oskarżenia”.



Bł. ks. Frelichowski jest przykładem, jak budować pokój w trudnych czasach – mówił bp Wiesław Śmigiel

Ku czci patrona

Obchodom ku czci bł. ks. Stefana Frelichowskiego towarzyszyły: w wigilię wspomnienia liturgicznego czuwanie modlitewne w toruńskiej parafii pw. św. Jakuba zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, a w sanktuarium błogosławionego – modlitwa w intencji uczniów, grona pedagogicznego i rodziców dzieci uczęszczających do szkół, których jest patronem, a także w intencji alumnów toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego (również pod jego wezwaniem). W sobotę w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staro-

miejskiego miały miejsce uroczystości środowisk harcerskich, którym patronuje druh Wicek.

Odpust świętowano również w parafiach, którym patronuje błogosławiony: w Jastrzębiu (23 lutego) i Toruniu (24 lutego). W Mszy św. w pierwszej z wymienionych parafii licznie uczestniczyła młodzież, w tym harcerze z hufca brodnickiego. Eucharystii w toruńskim kościele przewodniczył ks. Paweł Rochman, wicerektor WSD. Parafia ta przygotowuje się do konsekracji świątyni, która będzie miała miejsce 7 czerwca, w 20. rocznicę beatyfikacji ks. Stefana Frelichowskiego. ■

GORZKI SMAK WYZWOLENIA

W drugiej połowie lutego 1945 r. wojska radzieckie opanowały przedmieścia Grudziądza. Mieszkaliśmy wówczas w niewielkim budynku przy ul. Paderewskiego, tuż przy przepływającej przez Tarpno rzece Trynce

ZENON ZAREMBA

Niedługo potem do domu, w którym ukrywaliśmy się z kilkoma rodzinami, wpadła grupa żołnierzy radzieckich z rozkazem natychmiastowego opuszczenia piwnicy i udania się w kierunku miejscowości Owczarki, tuż za Grudziądem. W rodzinie zapanował strach. Rodzice – Jan i Marta – z sześciorożkiem dzieci pozbiali najpotrzebniejsze rzeczy i rozpoczęliśmy ze łzami w oczach wędrówkę w wyznaczonym kierunku. Nad nami i podążającymi z nami sąsiadami rozrywały się pociski różnego rodzaju broni.

Droga w nieznane

Na rozdrożu prowadzącym w kierunku Świerkocina i Owczarek nasza grupa została zatrzymana przez uzbrojonych „wyzwolicieli”. Kilku z nich dokonało szczegółowej rewizji wszystkich osób dorosłych, zaglądając również do dziecięcego wózka, w którym wiozłem 2-letnią siostrę Elżbietę. Mojemu ojcu ściągnięto z nóg długie skórzane oficerki, w zamian za co otrzymał mocno sfatygowane radzieckie walonki. Zabrano mu też ocieplaną kurtkę, zegarek, obrączkę ślubną i inne przedmioty codziennego użytku. To samo spotkało innych mężczyzn z naszej grupy. Niektórym osobom zabierano złote łańcuszki z krzyżykami, kieszonkowe zegarki, szczyrówki, a przede wszystkim buty i wierzchnie odzienie, dając w zamian bardzo zimne i ubrudzone kufajki. Moja mama skrzętnie ukrywała różaniec i obrączkę ślubną. Po

kontroli udaliśmy się w dalszą drogę w nieznane, brodząc w śniegu, który w tym miesiącu padał obficie.

Mama pomagała mi pchać wózek, w którym siedziała moja siostra. Po przekroczeniu rzeki Trynki w Owczarkach zatrzymaliśmy się przez grupę żołnierzy radzieckich, który zabrali wszystkich dorosłych mężczyzn do jednego z pobliskich domków rzekomo na sprawdzenie dokumentów. Czekaliśmy ponad 2 godziny i nikt nie wychodził. Płakaliśmy, a moja mama w drżących rękach trzymała różaniec, modląc się o powrót do nas zabranego ojca i męża.

Cud

Wtedy stało się coś nie do wytłumaczenia. Mama zabrała mnie z sobą do domu, w którym przetrzymywany był nasz tata. Nie chciano nas wpuścić, ale ona usilnie tłumaczyła, że w środku znajduje się ojciec sześciorożka dzieci, które wymagają opieki. Przy okazji jakiś żołnierz, mocno podchmielony, dokładnie ją przeszucał i zwrócił uwagę na różaniec, który ścisnęła w lewej ręce. Zapytał, dlaczego go nosi przy sobie. Odpowiedziała, że jest on narzędziem modlitwy, m.in. o to, żeby wypuścić z tego domu ojca, bo dzieci płaczą za nim.

Żołnierz niepewnym krokiem oddał się do drugiego pomieszczenia i po rozmowie z oficerem przyprowadził mojego ojca – w ten sposób został on zwolniony. Poszedł razem z nami do miejsca, gdzie grupa sąsiadów stała w oczekiwaniu na bliskich.



„Mama darzyła wielkim kultem Matkę naszego Zbawiciela i tę wiarę umiejętnie zaszczepliła w nasze serca” – wspomina świadek wydarzeń 1945 r.

Nastąpiła radość na tej prawdziwej drodze krzyżowej. Innych mężczyzn nie wypuszczono z tego domu. Poszliśmy dalej do wsi Grabowiec i zatrzymaliśmy się w glinianym domku, który stał wśród lasów. Na podwórku leżał zabity koń, a w szopie zastaliśmy żywą kozę, beczącą z głodu. Tam zamieszkaliśmy przez kilka dni, a koza, którą podkarmiliśmy sianem, została naszą żywicielką. Kulała nieco na lewą nogę, ale bardzo ją polubiliśmy. Z młodszym ode mnie o 2 lata bratem Kazimierzem chodziliśmy do pobliskiego majątku, by zdobyć chociaż kilka ziemniaków lub trochę zboża na skromny posiłek.

Ojciec pewnego poranka został znów zabrany przez żołnierzy „wyzwoleńców” do Mełna, gdzie z innymi Polakami musiał wykonywać różnego rodzaju prace dla potrzeb wojska. Zdołał jednak stamtąd uciec i 8 marca 1945 r. wrócił z całą naszą

rodziną do Grudziądza, do domu, który został częściowo zdemolowany i ograbiony. W dużym pokoju na pierwszym piętrze wisiał na ścianie cudownie ocalony, piękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który zachował się do dzisiejszych czasów. Szczególnie moja mama darzyła wielkim kultem Matkę naszego Zbawiciela i tę wiarę umiejętnie zaszczepliła w nasze serca – te dziecięce i te dorosłe.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Renata Czerwińska,
Ewa Jankowska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85